Nr. 72. Lwów, Czwartek dnia 18 Marca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 20 K (14 M), z dostawą do domu 23 K (16 M), z przesyłką w Polsce 23 K (16 M) w innych państwach 25 K (17·50 M). Za zmianę adresu dopłaca się 60 h. Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 1 Kor. (70 fen.) Konto czekowe P.K.O. 140 561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonparelli K 1·30 (90 fen.). Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane“ i „Nekrologja“ za wiersz nonp. 4 K (2·80 M). „Komunikaty“ po kronice za wiersz nonp. 7 K (4·90 M). Drobne ogłoszenia 40 h. (28 f.) od wyrazu a po 80 hal. (56 f.) tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 30 h., (20 f.) tłustym drukiem po 60 h. (40 f.). Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26 — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer“ Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19 **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Rokowania z panstwami bałtyckiemi.

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 15. marca 1920 r.

Na dzień jutrzejszy zwołano posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem minister spraw zagranicznych przedstawi rezultaty narad z państwami bałtyckiemi, a mianowicie z Finlandją i Łotwą. Z Finlandją rokowania są ukończone i pełne porozumienie osiągnięto. Z Łotwą dotąd do pełnego porozumienia nie doszło. Lotysze stawiają żądania wysokie. Poza Latgalją z Dynaburgiem żądają jeszcze pewnych części terytorjum, na co się rząd polski dotąd nie zgodził.

Z Rumunją rokowania chwilowo utknęły. Rumunja prowadziła dotąd politykę dosyć osobliwą. Z jednej strony p. Jonescu w Warszawie nibyto rokował, a zajmował raczej stanowisko obserwacyjne, z drugiej zaś strony premier rumuński Wajda Wojewoda w Londynie prowadził zupełnie samodzielną politykę w stosunku do bolszewików. Wysłał on przed tygodniem z Londynu notę do rządu bolszewickiego (w odpowiedzi na notę Cziczerina, zwróconą do Rumunji), w której zgadza się na rozpoczęcie z bolszewikami odrębnych rokowań pokojowych (a więc nie licząc się z Polską) i zapowiada, że niedługo po porozumieniu się z Bukaresztem, oznaczy czas i miejsce spotkania delegatów rumuńskich i bolszewickich. Treść tej noty, trzymanej w dość ciepłym tonie w stosunku do bolszewików, podały w całości pisma zagraniczne.

Dziś otrzymałem wiadomość z kół dyplomatycznych, że Wajda Wojewoda działał na własną rękę, bo nie miał od króla rumuńskiego upoważnienia do rozpoczęcia rokowań pokojowych z bolszewikami. Wskutek tego Wajda Wojewoda otrzymał od króla dymisję, a p. Florescu, bawiący w Warszawie, zawiadomił dziś rząd polski, iż rokowania polsko-rumuńskie muszą **uledz zwłoce** aż do wyjaśnienia stosunków w Rumunji. Rumunja miała uzyskać w Londynie przyznanie Bessarabji. Wiadomość nie jest atoli pewna. Koła polityczne przypuszczają, iż jest to przyznanie prowizoryczne, na czas, kiedy Rosją rządzą bolszewicy, a potem, gdy się odrodzi Rosja, sprawa ta będzie wznowiona. Rumuni dla zapewnienia sobie Besarabji utrzymują dobre stosunki z Ukraińcami i na każdym kroku ich popierają.

W ten sposób komisja spraw zagranicznych nie będzie miała przed sobą całokształtu stosunków na wschodzie. Braknie nie tylko Litwy i Estonji, ale braknie i Rumunji. Wszystkie państwa kresowe są bombardowane ofertami bolszewickiemi, proponującemi pokój, byle tylko te państwa odciągnąć od Polski. Wskutek tego konferencje warszawskie idą dość nierównomiernie, a przedewszystkiem trwają za długo. Takie delikatne rzeczy trzeba kończyć szybko i energicznie, bo czas jest wrogiem delikatnych konferencji.

Oddziały bolszewickie rozbite.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z 16 bm. W utarczkach patroli wywiadowczych w rejonie Lepla wzięliśmy 15 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Podsuwające się pod nasz front na południe od Nowej Uszycy na Podolu oddziały bolszewickie zostały rozbite pod Wierzbowcem, przyczem zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych, kancelarję sztabu brygady bolszewickiej oraz kilkadzie iąt jeńców. W walkach tych poległ porucznik Markiewicz. Zresztą na całym froncie ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Kuliński.

Gwałty czeskie.

Nowy Targ. (PAT) Biuro pras. komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Nowym Targu donosi: W nocy z 14. na 15. bm. urządzili Czesi w Jabłonie na Orawie gwałtowną strzelaninę między domami wioski. Powodem było przybycie tam kilku mieszkańców z Jabłonki powiatu nowotarskiego, których Czesi podejrzewali o porozumiewanie się z tutejszymi działaczami. W nocy otoczył patrol czeski dom niejakiego Bugalskiego i rozpoczął strzelaninę do okna mieszkania. Wywołało to poruszenie we wsi i liczne zbiegowisko. Mimo gęstych strzałów przybyli zdołali uciec i schronić się na polską stronę. Prawdopodobnie jeden z nich ranny, tuła się jeszcze w lasach nadgranicznych. Wzburzona ludność, uzbrojona w kije, rzuciła się na Czechów, którzy uciekli natychmiast, pozostawiając część umundurowania.

—o—

Kapp ustąpił?

Wiedeń. (PAT) B. K. z Nauen. „Chicago Tribune“ donosi z Berlina, że Kapp ustąpił z urzędu kanclerza, ponieważ nie mógł utworzyć gabinetu. W porozumieniu między rządem berlińskim i starym rządem pozostanie prezydentem rzeszy Ebert, a do gabinetu powołani zostaną ministrowie fachowi. Nowe wybory odbędą się w ciągu 2 miesięcy. Prezydent rzeszy będzie wybrany na podstawie plebiscytu. Porozumienie to upraszcza sytuację, która jest jednak nadal poważną. Strajki są skierowane wszędzie przeciwko obu rządom. Hasłem jest dyktatura proletarjatu i dlatego możliwe jest dalsze trwanie strajku. Wspólna odezwa rządu prawowitego i rządu rewolucyjnego oświadcza, że strajk jest zbrodnią, atoli zwolennicy kierunku radykalnego wykorzystują sposobność, stworzoną przez zamach militarystyczny. Jest wątpliwe, czy konflikt da się złagodzić bez rozlewu krwi. Przewódcy obu grup socjalistycznych zgodni są w tem, ze rozwiązanie przesilenia i faktyczne usunięcie władców militarystycznych może nastąpić przez rząd czysto socjalistyczny przez t. zw. dyktaturę mas.

—o—

NOWY RZĄD MA ZAMIAR UZNAĆ TRAKTAT POKOJOWY

Londyn (Pat.). B. Reutera. Angielski pełnomocnik w Berlinie otrzymał definitywne zapewnienie, że nowy rząd ma zamiar uznać traktat pokojowy.

PEŁNOMOCNIK NIEMMIECKI U MILLERANDA

Paryż (Pat.). B. K. Niemiecki pełnomocnik dr. Mayer udał się wczoraj popołudniu do Milleranda. Oświadczył mu, że zastępuje dotąd jedynie rząd Bauera, który chce spełnić wiernie zobowiązania, przyjęte wobec koalicji. Meyer oświadczył następnie, że wojsko zamachowe napotyka na opór u znacznej części narodu niemieckiego.

Lloyd George o przewrocie berlińskim.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donoszą z Londynu L. George zapytany o stanowisko koalicji wobec przewrotu berlińskiego oświadczył, że należy wyczekiwać rozwoju wypadków. Wedle jego informacji rewolucja wojskowa zatacza coraz szersze kręgi.

—o—

Strajku nie będzie.

Kraków. (Tel. wł.). „Naprzód“ donosi: Centralny Komitet wykonawczy P. P. S. uchwalił odstąpić od zamiaru strajku powszechnego w Polsce.

Rząd cofnął zarządzenie militaryzacji elektrowni i wniósł do Sejmu projekt ustawy o przymusowych sądach rozjemczych w zakładach użyteczności publicznej.

Warszawa. (Tel. wł.). W sprawie zapowiedzianego przez socjalistyczny centralny komitet wykonawczy strajku powszechnego, który we środę miał się rozpocząć w Warszawie, a we czwartek objąć całą Polskę toczyły się po południu rokowania między socjalistami a rządem. Ze strony socjalistów brali w nich udział: Daszyński, Barlicki i Moraczewski. Ostatecznie załatwiono sprawę w ten sposób, że socjaliści dali gwarancję rządowi, że nie będą zatrzymywali ruchu przedsiębiorstw użyteczności publicznej, a rząd ze swej strony cofnął militaryzację elektrowni.

Równocześnie socjaliści cofnęli wniosek skierowany przeciw militaryzacji zakładów publicznych.

—o—

Przewrót w Berlinie.

Opinje polskich kół politycznych.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 15. III. 1920.

Przewrót w Berlinie uczynił w Warszawie wielkie wrażenie. Jedni osądzają go ze stanowiska optymistycznego, wychodząc z założenia optymistycznego, że każde osłabienie Niemiec pomaga Polsce — inni są pesymistami i uważają przewrót w Berlinie za czystą komedję. Rząd w Berlinie będzie „niepoczytalny", podobnie jak swego czasu wojska niemieckie na Litwie, od których wszystkiego można było oczekiwać. Nowy rząd w deklaracji do narodu oznajmił, że Niemcy wypełnią „słuszne i rozsądne" przepisy traktatu wersalskiego, w każdym razie **nie cały** traktat. Wiemy o tem, że Niemcom chodzi o Gdańsk i o Śląsk górny, a więc Polska musi być przygotowana na wszelkie niespodzianki. W każdym razie opanowanie Berlina bez rozlewu krwi przez powstańców przy romantycznej ucieczce rządu dawnego na automobilach może dawać dużo do myślenia.

Polska musi być ostrożna, bo niewiadomo, w jakim kierunku pójdzie rozwój wypadków tuż za naszą miedzą państwową.

Polsko-ukraińska konferencja w Warszawie.

„Hromadska dumka" powtarzając wiadomość „Wperedu" o rozpoczętej w Warszawie polsko-ukr. konferencji, dodaje od siebie: „Jak dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, Polska za cenę znacznych terytorjalnych ustępstw ze strony ukr. narodnej republiki, ma zamiar wyprzedzić ententę w uznaniu ukraińskiej państwowej niezależności".

Wielkopolska domaga się wkroczenia wojsk polskich na Śląsk cieszyński.

Poznań. (PAT.) Odbył się tu wczoraj olbrzymi wiec, poświęcony sprawie Śląska cieszyńskiego. Przewodniczył dr. Mycielski. Po szeregu przemówień uchwalił wiec rezolucję, protestującą przeciw gwałtom czeskim i żądającą na wypadek, gdyby interwencja rządu polskiego nie odniosła skutku **wkroczenia wojsk polskich na obszar plebiscytowy.** Zarazem w rezolucji powiedziano, że na wypadek potrzeby, społeczeństwo wielkopolskie każdej chwili pospieszy z wydatną pomocą i gotowe jest chociażby **wypróbować oręż polski.**

Koalicja żąda od Kappa ewakuacji Berlina.

Rząd republikański odrzuca propozycję rokowań.

DAWNY RZĄD NIE CHCE ROKOWAĆ.

Stuttgart (Pat.). Telegr. Comp. Dawny rząd odbył posiedzenie gabinetowe, w którem wzięli udział także prezydent zgromadzenia narodowego Fehrenbach i wirtemberski prezes ministrów. **Postanowiono jednomyślnie odrzucić wszelkie propozycje rokowania z rządem berlińskim.** Jedyny warunek, jaki będzie postawiony rządowi berlińskiemu, jest natychmiastowe ustąpienie Kappa i bezzwłoczne opuszczenie Berlina.

Ultimatum koalicji.

Wiedeń. BK. z Drezna. (Pat). Wedle wiadomości nadeszłych tutaj o godz. 4·30 wieczorem, miała koalicja wystosować przed dwoma godzinami, sześciogodzinne ultimatum do rządu Kappa. Według wszelkich oznak, są **godziny rządu zamachowego policzone.** Mówią o tem, że Reichswehr ma złożyć broń.

Dyktatura rad w Kamienicy.

Wiedeń. Telegr. Comp. z Berlina. (Pat). W Chemnitz (Kamienicy) proklamowano dyktaturę rad. W Hamburgu, Bochum, Warnen i Kilonji przyszło do poważnych walk ulicznych. W Hannowerze zdobyli uzbrojeni robotnicy dworzec, strzeżony przez słuchaczów techniki. Odbyła się demonstracja na tle żywnościowem, przyczem przyszło do plądrowania.

DEMONSTRACJE ROBOTNICZE PRZECIW OBECNEMU RZĄDOWI.

Kraków (Pat.). Radjo z Carnarwon. **W prowincji Nadreńskiej odbyły się wielkie demonstracje robotnicze** przeciwko przewrotowi berlińskiemu. **W Kolonji demonstrowało 100.000—200.000 robotników.**

TELEGRAMY HINDENBURGA DO KAPPA I EBERTA.

Wiedeń (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Hindenburg wystosował do rządu Kappa telegram, w którym prosi usilnie władze berlińskie, aby wycofały wojska z Berlina i przywróciły stan konstytucyjny. Hindenburg wystosował drugi telegram do Eberta, w którym zawiadamia o telegramie wysłanym do Berlina i prosi go, aby w kwestji nowych wyborów do zgromadzenia narodowego poczyniono ustępstwa.

Francja nie uznaje obecnego rządu.

Paryż. Havas. (Pat). **Rząd francuski uzna za jedynie legalny ten rząd niemiecki, który stanie przed zgromadzeniem narodowem w Stuttgarcie.**

KOLEJARZE NIEMIECCY PRZECIW STRAJKOM.

Berlin (Pat.). Sprawozdanie urzędowe, wydane wczoraj o godz. 4 popołudniu stwierdza, że 95 proc. robotników kolejowych wypowiedziało się przeciw strajkom.

Foch żąda natychmiastowego rozbrojenia wojsk berlińskich.

Berlin. (Pat). Nadzwyczajne wydanie dziennika „Vorwarts" donosi z Drezna, że doniesienie, jakoby generał Berg pertraktował imieniem rządu dawnego, jest nieprawdziwe. Ponadto donosi „Vorwarts" z Drezna, **że marszałek Foch miał postawić ultimatum, by wszystkie znajdujące się w Berlinie wojska opuściły miasto w przeciągu 6 godzin i zostały rozbrojone.**

FRANCJA WZMACNIA SWE ODDZIAŁY.

Paryż (Pat.). „Petit Parisien" podaje, że istnieje **zamiar podwojenia oddziałów francuskich** w Strassburgu, Wiesbadenie, Neustadt i Bonn, obejmujących razem 3 korpusy.

Paryż (Pat.). Komisarz francuski w Nadrenji oświadczył przedstawicielowi dziennika „Petit Journal", **że przedsięwzięto wszelkie zarządzenia mające na celu utrzymanie porządku i spokoju Sprzymierzeni nie dopuszczą do strajków w instytucjach użyteczności powszechnej, które w razie potrzeby zostaną zmilitaryzowane.**

Walka między wielorybem a tygrysem.

Londyn. (Pat). „Times" piszą o wydarzeniach w Berlinie: Obecna walka jest walką pomiędzy Prusami a resztą Niemiec. Niestety broń nierówna. Nikt nie może przewidzieć wyników tej **walki między wielorybem a tygrysem.** Prawdą jest, że strajk generalny szybciej się rozszerza niż rewolucja, lecz to nie jest decydujące. Mówią, że istnieje porozumienie między spartakowcami a rewolucjonistami. Porozumienie między niemieckim militaryzmem a rosyjskim bolszewizmem nie bardzo jest możliwe, ale czujność i jednomyślność po stronie koalicji nigdy nie była tak konieczna, jak obecnie. „Morning Post" pisze. Musimy korzystać ze sposobności, aby powrócić do polityki francuskiej, t. j. popierać państwa południowo niemieckie przeciw Prusom. Mamy prawo i obowiązek przeszkodzić temu, aby Prusy narzuciły państwom południowo-niemieckim politykę wojskową. Musimy wszystko uczynić co leży w naszej mocy, aby **Polska uzyskała większą potęgę.** Godzina energicznej decyzji nadeszła.

Karol Szymanowski.

(SYLWETA).

—o—

Było to w roku...

A może lepiej nie mówić, kiedy to było. Dopieroż się ludzie dowiedzą, jaki człek stary...

Schodziliśmy się wtedy co niedzielę u Stasia Barącza. Cała cyganerja lwowska: malarze, rzeźbiarze, poeci, muzycy... wogóle to wszystko, co miało aspiracje na twórców, kompozytorów, odkrywców nowych dróg etc. — słowem śmietanka umysłowa sławetnego miasta Lwowa.

Przynajmniej w naszem pojęciu.

Piło się wódkę. Czasem jadło się do tego kawałek chleba, a jak było bardzo dobrze, to była i bryndza..

Ci, co tam bywali, byli wogóle z bryndzą doskonale obznajomieni. Całe życie ich było „bryndzą".

Przychodził tam Staff, Ruffer, Zbierzchowski, zaglądał Przybyszewski. Gwozdecki uszczęśliwiał nas swą oryginalną interpretacją „Appasionaty" Beethovena i t. d. Były także niewiasty, i to niebezpieczne, bo albo komponujące tak, jak Klechniowska, albo piszące wiersze. Mianowski czytał swoje tłumaczenia tekstów oper Wagnerowskich lub pisał parodje niewinnych wierszyków Tadeusza Masłowskiego i posyłał je do redakcji „Małego Swiatka", gdzie wywoływały oburzenie i konsternację.

Wygrywał Przybyszewski marsza żałobnego Chopina lub Schumanna „Dawidsbündlerów", a podpisany produkował się swemi pierwszemi pieśniami do słów Tetmajera, Staffa i samego gospodarza, Stacha Barącza, który wtedy był jeszcze „nieżonaty szczęśliwa bestja".

Razu pewnego rozeszła się pogłoska, że u Barącza zjawił się jakiś miljoner z Ukrainy, który pisze śliczne rzeczy na fortepian. Gdym się zjawił w zadymionym pokoju przy ul. Żulińskiego Nr. 11, zastałem tam przy wódeczce grono osób, a między nimi szczupłego, bladego młodzieńca a la Chopin. „To Szymanowski" — szepnął mi sam gospodarz — „wielki talent kompozytorski. Czekajcie, niech nam zagra swój etud".

I Szymanowski zagrał swój etud b-mol, który wówczas świeżo został wydany w Berlinie. Wykonanie dalekie było od doskonałości, gdyż Szymanowski nigdy nie był wielkim pianistą, ale odrazu poznałem: „Oho! To jest „ktoś"... Na tego trzeba uważać".

Później, gdy Szymanowski poczuł się bardziej swojsko w naszem kole, grał on nam wiele innych swoich rzeczy. „Preludja", „Etudy"; wyjątki i szkice z sonaty. W tem wszystkiem poznawało się człowieka, który szuka swoich własnych dróg, starając otrząsnąć się z wpływów, jakie nań wywarli wielcy mistrze kompozycji: Chopin w pierwszej linji, dalej Brahms, a w dalszej moderniści rosyjscy: Mussorgski, krewny Szymanowskiego Blumenfeld, a przedewszystkiem Skrjabin, ów ekscentryczny eksperymentator o fantastycznych pomysłach, graniczących z psychopatologją.

Ale ja odnalazłem w Szymanowskim odrazu jego nutę własną, której nie mógł przejąć ani odziedziczyć po nikim Uczeń Noskowskiego tak daleko odbiegł od swego mistrza, iż nie dziw, że ten o nim nic wiedzieć nie chciał.

Staremu Noskowskiemu zdawało się bowiem, że on już jest wielkim modernistą. W porównaniu z Żeleńskim z pewnością, bo w utworach Noskowskiego mamy przecież coś takiego, co odbiega trochę od szablonu kompozytorskiego z czasów śp. Mendelsohna i pachnie trochę jeśli nie rosyjskim, to przynajmniej swojskim, polskim juchtem. Ale Noskowski w twórczości swojej nie poszedł wcale tą drogą, którą kompozytorom polskim wskazał Chopin, chociaż jemu samemu zdawało się zapewne inaczej, i sądził, że napisawszy szereg warjacji orkiestralnych na temat siódmego preludjum Chopinowskiego, zamanifestował się tem samem jako jego najwierniejszy wyznawca i „prostujący ścieżki jego". Tak jednak nie było — o tem wiemy wszyscy. Uczeń Noskowskiego Szymanowski poszedł drogą Chopinowską, ale poszedł nią nie jak ten ślepiec, co się tej ścieżki niewolniczo trzymać musi, ale jak ten, co na tej drodze sam się doskonale orjentuje, nieraz od niej zboczyć się ośmiela i, gdy trzeba, potrafi nową wynaleźć ścieżynę.

Czy krótszą i lepszą?... Oto jest pytanie, na które trudno w krótkich słowach dać wyczerpującą odpowiedź. Musiałbym czytelników „Kurjera" wtajemniczać w arkana wiedzy muzycznej, w istotę i treść tej boskiej sztuki, która wedle jednych ma tylko rozweselać serca nasze, a według innych ma zadanie nieco większe i trudniejsze. Szymanowski pojął to zadanie z tej drugiej, trudniejszej strony. Talent jego był specyficzny. Podczas gdy kolega jego z klasy kompozycji Noskowskiego, Różycki, bardziej umiał się

Wojna domowa w Niemczech.

Berlin (Pat.). Biuro Wolffa. W różnych punktach zewnętrznych dzielnic Berlina przyszło wczoraj popołudniu do starć między tłumem a żołnierzami obrony krajowej. Zrobiono użytek z broni. Wiele osób zabitych i wiele rannych.

Wiedeń. (PAT). B. K. z Berlina. W czasie starć, które się rozegrały się wczoraj na kilku miejscach, paść miało wedle dotychczasowych wiarygodnych wiadomości **ponad 200 osób.** Urzędowo doniesiono o godz. 1 w nocy o 50 trupach.

Wiedeń (PAT) Telegr. Comp. z Hamburga. Oddział wojska baltyckiego, który ciągnął na Hamburg, obsadził miejscowość Harburg koło Hamburga oszańcował się w szkole, gdzie został zaatakowany przez straże mieszkańców i bataljon pionierów. W walce zabito 14 robotników. Następnie oddział baltycki wycofał się z miasta.

Wiedeń. (PAT) B. Wolfa z Lipska. W ciągu dnia wczorajszego wydarzyły się na rozmaitych punktach miasta strzelaniny, przyczem pewna liczba osób została zabita lub ranna. Środek miasta zajęły wojska.

Poznań (Pat.). Z Frankfurtu donoszą, że tłum usiłujący udać się przed koszary, został zatrzymany przez wojsko. Gdy robotnicy mimoto chcieli pójść dalej, padła salwa, jeden robotnik zginął, a 4 raniono.

DRUTY KOLCZASTE, KARABINY MASZYNOWE I ARMATY W BERLINIE.

Wiedeń (Pat.). B. K. z Berlina. Reichswehr zaostrzyła swoje zarządzenia. W różnych punktach miasta urządzono druty kolczaste i umieszczono karabiny maszynowe, a także i armaty. Zaprowadzono gęstą służbę patroli. Wozy pancerne i automobile z karabinami maszynowymi przejeżdżają przez miasto.

Strajk generalny w Berlinie.

Berlin. (PAT) Telegr. Comp. Strajk generalny trwa dalej. W pierwszych godzinach przedpołudniowych panował jeszcze spokój. Wojska przeciągały ulicami i rozpędzały ludność, która usiłowała się gromadzić. Panuje wielki brak środków żywności.

Zgromadzenie narodowe zbierze się dziś w Stutgarcie.

Berlin (PAT) B. Wolfa ze Stutgartu. Rząd Rzeszy podjął agendy. Gabinet Rzeszy zebrał się o godz. 4 popołudniu w obecności prezydenta Rzeszy Eberta, kanclerza Bauera, prezydenta i wiceprezydenta zgromadzenia narodowego i wirtemberskiego prezesa ministrów. Panowała zupełna zgodność co do tego, że **zgromadzenie narodowe ma się zebrać we środę** po południu o godz. 4. Ze **sprawcami zamachu w Berlinie nie będą prowadzone żadne rokowania.** Rząd konstytucyjny żąda ustąpienia Kappa i tow.

W Hohenzollernach odżywa nadzieja.

Paryż. (PAT) „Matin“ donosi z Hagi, że na zamku Amerongen ostatnie wydarzenia w Niemczech wywołały wielkie wrażenie. Od wczoraj można tam zauważyć nieustanny ruch samochodów. Również i były następca tronu objawia wielką ruchliwość.

ANGLJA I FRANCJA PRZECIW HOHENZOLLERNOM.

Paryż (Pat.). Agencja Centralna. W tutejszych amerykańskich kołach dyplomatycznych zapewniają, że Anglja żadną miarą nie uzna rządu, który chce zdobyć panowanie Hohenzollernom. W tym względzie odeszły do Holandji stanowcze wskazówki z żądaniem, by Holandja podwoiła straż nad rodziną cesarską. Taki sam pogląd panuje we francuskich kołach dyplomatycznych. Viviani powiedział, że skoro koalicja nie chciała pertraktować z Hohenzollernami, przeto nie jest także mo liwem, by rokowała z ich wysłannikami nawet w przebraniu.

—o—

W DRUGIEJ STREFIE PLEBISCYTOWEJ SZLEZWIGU ZWYCIĘŻAJĄ NIEMCY.

Kraków (Pat.). Radjo z Berlina. Wyniki głosowania w drugiej strefie plebiscytowej w Szlezwigu wykazują zupełne zwycięstwo niemieckie. We Flensburgu oddano 27.000 głosów niemieckich, a 8.000 głosów duńskich. Wedle doniesień ze wszystkich innych stron drugiej strefy plebiscytowej liczba głosów niemieckich przewyższa sześciokrotnie liczbę głosów duńskich.

Rekonstrukcja gabinetu.

Warszawa. (Tel. wł.) Rekonstrukcja gabinetu nastąpić ma w najbliższym czasie. Spodziewane jest stanowcze ustąpienie ministrów aprowizacji i skarbu, a prawdopodobnie także ministra handlu, z którego działalności niektóre stronnictwa są bardzo niezadowolone. Pogłoski o ustąpieniu całego gabinetu są nieuzasadnione.

—o—

UCZCZENIE PIŁSUDSKIEGO W POZNAŃSKIEM.

Poznań (Pat.). Dzielnica b. zaboru pruskiego uczci imieniny Naczelnika państwa wielkim rautem na zamku poznańskim, ze współudziałem szerokich kół społeczeństwa.

WSTRZYMANIE RUCHU POCIĄGOW NA KOLEJACH AUSTRJACKICH.

Wiedeń (Pat.). Urzędowo donoszą, że z powodu braku węgla będzie 17. bm. wstrzymany ruch osobowy i pakunkowy na kolejach austrjackich.

Przerwane układy polsko-niemieckie.

Warszawa. (PAT.) Wskutek przewrotu w Berlinie, pełnomocnictwa wydane delegacji niemieckiej przez poprzedni rząd berliński upadły, wobec czego musiały być przerwane układy prowadzone z delegacją niemiecką w sprawach kolejowych, cłowych, paszportowych i pocztowych. Prezes delegacji polskiej zawiadomił o tem w niedzielę prezesa delegacji niemieckiej. Delegaci niemieccy wobec tego stanu rzeczy opuszczą Warszawę.

—o—

Wojska japońskie gromadzą się w Błagowieszczeńsku.

Kraków. (PAT.) Radjo z Moskwy. Wojska japońskie opuszczają okręg nadamurski i koncentrują się Błagowieszczeńsku.

—o—

Gen. Bredow zamordowany przez żołnierzy.

Warszawa. (PAT.) Radjo z Moskwy. Żołnierze napadli na pociąg, którym jechał generał Bredow. Generała Bredowa zabito. Zginął także generał Stössel.

—o—

O traktat pokojowy.

Wiedeń. (PAT.) B. K. z Paryża. „Times“ donosi, że rada najwyższa nie poczyni żadnych stanowczych zmian w traktacie pokojowym. Propozycje węgierskie nie oznaczają nic innego, jak wznowienie systemu monarchicznego. Decyzja rady najwyższej będzie za kilka dni zakomunikowaną delegacji węgierskiej w Paryżu. Węgry będą musiały podpisać traktat w przeciągu 10 dni.

Obrady Sejmu.

Warszawa (Pat.). Pierwszym punktem wczorajszego, 130-go posiedzenia Sejmu, było sprawozdanie komisji prawniczej w sprawie zmian niektórych przepisów karnych w b. zaborze austrjackim. Ustawę uchwalono bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisji rolniczej o projekcie rządowym ustawy o wydzierżawianiu niezagospodarowanych użytków rolnych. P. Krzypkowski zaznacza, że posiadamy 8 miljonów morgów ziemi nieuprawionej i że ustawa o zagospodarowaniu tych odłogów nie ma nic wspólnego z ustawą o reformie rolnej. Chodzi o to aby dla państwa uregulować tymi czynnikami, które rolę uprawiać potrafią i mają odpowiednie zasoby. Przedstawiony przez ministra projekt przewidywał, że użytki mogą być wydzierżawiane przez służbę folwarczną, przez małorolnych i bezrolnych, a komisja stanęła na stanowisku, że ponieważ

---

przystosować do istniejącego stanu rzeczy i dbać o to, by dzieła jego wywierały odpowiednie wrażenie, jednem słowem, jak to się mówi, podobały się i miały powodzenie, Szymanowski nie dbał o to zupełnie. Tworzył tak, a nie inaczej, choć wiedział z góry, że to, co napisze, przez długie jeszcze lata będzie „terra incognita“ nietylko dla szerszej publiczności, ale dla fachowych muzyków.

W pierwszych utworach swoich, pisanych jeszcze pod wpływem Chopina, trzymał się choć coś trochę systemu tonalnego. Inwencja melodyczna Szymanowskiego nigdy nie była bardzo wybitną, to też nie dziw, że wkrótce porzucił ją jako coś niepotrzebnego. — W op. 1 do 6 w tych „Preludjach“ i „Etudach“ waha się jeszcze Szymanowski tak co do uznania tonacji, jak i melodji. Ale tu zwycięża jeszcze szkoła. Jest więc w tych pierwszych opusach i wybitna forma i wyraźna tonalność i jaka taka, nieraz nawet bardzo piękna i szlachetna melodja (np. etud b-moll). Ale duch Szymanowskiego szybował coraz to wyżej i szybciej, wyprzedzając wszystkich dookoła. Z pewną słusznością wyraził się o nim Niewiadomski, niezbyt skłonny zresztą do uznania nowszych kierunków w muzyce: „W muzyce jego jest siła i niepospolitość. Słuchacz spogląda na utwór jego poniekąd jak na statek awjatyczny, szybujący w górnych przestworzach. Nie zna skomplikowanej statku tego mechaniki i nie zdaje sobie dokładnie sprawy z tajemnicy lotu jego, ślagę zaledwie dostrzega i nie wie, co statek w sobie kryje, a o przyszłych jego losach pojęcia nie ma. Jednak podziwia i śmiałość myśli ludzkiej odwagę awjatora, a w tej mieszaninie uczuć ciekawości, lęku i podziwu składa ręce do oklasku“.

Ale tajemnice awjatyki stawały się z czasem coraz bardziej znane ludziom i obecnie szybujący samolot nie wzbudza wcale tego podziwu i ciekawości, co przed laty. Przyzwyczailiśmy się do niego i oswoiliśmy się z jego widokiem. I o ile niegdyś myśleliśmy, że nie lada trzeba odwagi do puszczenia się w przestwory powietrzne na takiej niepewnej maszynie, o tyle teraz lekceważymy niebezpieczeństwo z tem połączone.

Że Szymanowski był awjatorem muzycznym bardzo odważnym, temu nikt nie zaprzeczy. Wiedział, że nie wielu będzie takich, którzy pójdą za nim. Tworzył jednak bez przerwy dalej i szedł raz obraną drogą, którą prawie wszyscy ówcześni krytycy uważali za bezdroża. Jego sonata skrzypcowa, sonaty fortepianowe, symfonja pierwsza, warjacje op. 10 coraz to bardziej oddalały się od przekazanych nam od dawna pojęć o pięknie muzycznem, nie mówiąc już o normach Hanslicka, postawionych w jego osławionem dziele, ale i innych nowszych z Hauseggerem i Riemannem na czele. Z czasem odrzuca zupełnie znaki przykluczowe; dziwić się można, że zostawia klucze! A w krytyce wszczął się spór o Szymanowskiego. Jedni, jak Jachimecki, okrzyczeli go Messjaszem muzyki polskiej, na którego długo czekał kraj i prorocy, inni, jak Poliński, uważali twórczość jego za aberrację i nawoływali do nawrócenia z manowców, na które wiedzie muzykę polską. Prawda, jak zawsze, leżała po środku. Czy Szymanowski jest Messjaszem, czy tylko Janem Chrzcicielem, torującym drogę jakiemuś przyszłemu genjuszowi, który w muzyce polskiej ma się ukazać, by ją zbawić, to pytanie, na które nie chcemy odpowiadać. Że jest wielkim, samodzielnym talentem twórczym, to nie ulega dla nas wątpliwości. A ponieważ niebawem mamy sposobność utworzyć sobie sąd własny o tem, powinniśmy pośpieszyć na jego koncert kompozytorski, do którego powołał kompozytor najlepszych swoich apostołów, wykonawczynię pieśni siostrę swoją i druha serdecznego, znakomitego skrzypka Pawła Kochańskiego. Nie każdy chce być apostołem nieznanego mistrza, nie każdy jest do tego powołany, a wybór miał sam kompozytor niewielki, bo śpiewanie pieśni Szymanowskiego — to zrzeczenie się efektu i abnegacja powodzenia. Są to rzeczy tak trudne, a przynajmniej na razie, tak niewdzięczne, że żadna śpiewaczka, dbająca o swą reputację, nie bardzo chętnie tego się podejmuje. A skrzypek również z góry liczyć się musi z tem, że go posądzą o nieczystą grę, o wypadnięcie z taktu i t. p. Ale Kochańskiemu można zaufać, że gra jego odpowiada intencji kompozytora, a że intencje artystyczne Szymanowskiego czyste są i szczere, na to mogę przysiądz. Pisze tak, a nie inaczej, bo tak czuje i tak duch jego się wypowiedzieć musi. Od nas zaś żąda tylko tego, byśmy starali się go poznać i zrozumieć. Starajmy się o pierwsze, a może zdołamy dojść do drugiego. Znajomość taka nie wyjdzie nam na złe, to pewna. „Króla Ducha“ Słowackiego do dziś dnia zna niewielu, rozumie jeszcze mniej, mimo to czujemy wszyscy, że to jest dzieło potężnego, genjalnego umysłu, za którem powoli tylko nadążyć możemy. Szymanowski jest Słowackim muzyki polskiej. Arystokratyczny Chopin był jej Krasińskim. Na Mickiewicza czekamy.

E. Walter.

nie chodzi o parcelację lecz o względy aprowizacyjne i gospodarcze, dzierżawy powinni otrzymywać ludzie, którzy mają odpowiednie zasoby. Pierwszeństwo zatem przyznała drobnym rolnikom, którzy ze zadania tego mogą się dobrze wywiązać. Komisja nie ograniczyła się do stwierdzenia, kto może wydzierżawić, lecz postanowiła, że prawo to przysługiwać powinno każdemu, kto da gwarancję odpowiedniej uprawy ziemi. Mowca prosi o przyjęcie ustawy wraz z poprawką komisji.

Minister rolnictwa Bardel zaznacza, że sam postanowił przyjść przed Sejm z korekturą tej ustawy. Polegałaby ona na tem, aby zachęcić ludzi do brania dzierżaw przez przedłużenie okresów dzierżawy na 4 lata. Druga zmiana polega na tem, że wobec ogromnej różnicy między czynszami pobieranymi w różnych dzielnicach Polski rząd zaproponował, aby ekwiwalent płacy w pieniądzach ustanowić w ilości równej wartości zboża i podał nawet tabelkę. Według niej zapłata w pierwszym roku równać by się miała 20 do 30 kg. żyta. Dalej w ustawie z dnia 5. marca była mowa tylko o pięciu przymusowych zarządzeniach od wypadku do wypadku, a nic o ludziach, którzy niczem nie byliby związani w spełnieniu swoich obowiązków. Obecnie, gdy niedawno Sejm uchwalił miljard na zagospodarowanie odłogów, okazała się potrzeba utworzenia urzędu zagospodarowania odłogów. Korektura polegała na tem, że wprowadzono do ustawy rygor, którego przedtem nie było, a mianowicie karę aresztu do 6 miesięcy i grzywnę do 100.000, nakładane w drodze administracyjnej na tych, którzyby działali przeciw tej ustawie lub staraliby się ją obejść.

P. Dąbski przestrzega przed tem, że za kilka miesięcy możemy znaleźć się w położeniu, że z Ameryki nie dostaniemy ani jednego worka mąki ani jednego dolara, bo tam mogą się powołać na to, że u nas 8 miljonów morgów leży odłogiem. Powinniśmy więc dążyć do wystarczenia sami sobie, a uczynimy to, dążąc do uprawienia pól odłogiem leżących. Wśród wielu przyczyn upadku produkcji rolnej, istnieje jeszcze jedna, a mianowicie upadek ochoty do pracy rolnej, wywołany postępowaniem rządu, który sekwestruje produkty rolne. Mowca krytykuje postępowanie rządu, który otrzymał miljard mk. na uprawę odłogów, a pieniądze te wydaje w dawkach aptekarskich. Dotąd bowiem minister rolnictwa dostał od ministra skarbu zaledwie 20 miljonów na tę akcję, tak, że na powiat wychodzi zaledwie około 300.000 mk. Mowca uważa, że należy zerwać z kramarską polityką, że potrzeba akcji na wielką skalę i potrzeba obsiać choćby miljon morgów, co da 50.000 wagonów i pokryje przynajmniej część zbożowego deficytu. Mowca popiera wywody ministra rolnictwa i zaznacza, że osadnikom amerykańskim można wydzierżawić ziemię na wschodzie, a natomiast tam, gdzie ludność jest gęściejsza, należy wydzierżawiać użytki miejscowym pracownikom rolnym.

P. Malinowski oświadcza imieniem swojego klubu, że głosować będzie za projektem rządowym, a odrzuca pierwszą i drugą poprawkę projektu referenta.

P. Sokołowski przemawia za niesprowadzaniem żadnych ograniczeń i umożliwienie dzierżawy tym wszystkim, którzy mają odpowiednie środki, gdyż chodzi tu wyłącznie o chleb.

P. Smoła zwraca uwagę, że przeciwnicy ustawy rządowej wprowadzili do całej ustawy czynnik polityczny.

P. Świda wytyka wady ustawy.

W dyskusji szczegółowej do art. I. zabrał głos p. Witos, który uważa za niesłuszne przekonanie, jakoby ostrze ustawy zwracało się przeciw większej własności, imieniem klubu będzie głosował za projektem rządowym. Po przemówieniu p. Bresińskiego, marszałek odłożył dalszą dyskusję.

Rokowania Polski z Łotwą i Finlandją.

Warszawa. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji dla spraw zagr. obradowano nad sprawą **rokowań Polski** z przedstawicielami **Łotwy i Finlandji**. Rokowania z Finlandją poszły gładko a jej przedstawiciele oświadczyli gotowość podpisania umowy w Warszawie i ratyfikowanie jej potem u siebie. Wysłali też kurjera do swojego rządu z zawiadomieniem i czekają obecnie na odpowiedź. Natomiast rokowania z Łotwą natrafiły na znaczne trudności, gdyż okazał się brak odpowiednich upoważnień u delegatów. Wyjechali oni obecnie do Rygi po szczegółowe informacje.

Nad oświadczeniami ministra Patka rozwinęła się dyskusja, w ciągu której ujawniła się tendencja, aby przyspieszyć odpowiedź na propozycje bolszewików. W końcu omawiano też **kwestję czeską**, zwłaszcza ostatnią mowę **Benesza**.

P. Buzek miał w tej sprawie wnieść na plenum sejmowem interpelację, a minister Patek zobowiązał się do dania natychmiastowej odpowiedzi. W ostatniej jednak chwili p. Patek nie mógł przybyć na posiedzenie Sejmu, więc całą sprawę odroczono do następnego posiedzenia.

Za znieważenie flagi polskiej.

Olsztyn. (PAT.) Starszy burmistrz Olsztyna Zuilch oraz szef policji major Oldenburg zostali z rozkazu komisji koalicyjnej usunięci z urzędu za to, że uchylili się od wyrażenia ubolewania z powodu znieważenia flagi polskiej w Olsztynie.

—o—

Okręgowe urzędy ziemskie.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie zostaną utworzone 3 okręgowe urzędy ziemskie podległe głównemu urzędowi ziemskiemu w Warszawie. Zadaniem ich będzie przeprowadzenie reformy rolnej. Urzędy te powstaną w Krakowie, Przemyślu i Lwowie. Na prezesa urzędu krakowskiego jest upatrzony dr. Łacki, b. komisarz P. K. L. w Tarnobrzegu, a następnie kierownik starostwa w Nowym Targu.

—o—

Otwarta żegluga na Wiśle.

Grudziądz. (PAT.) Otwarto już żeglugę na Wiśle. Przez Grudziądz przeszły już pierwsze parowce i berlinki. Wskutek dużego przyboru wody oba brzegi pod Grudziądzem są zalane.

—o—

Polscy żołnierze syberyjscy w Serbji.

Kraków. (Tel. wł.) Radjo z Ljonu. Tow. amerykańskiego czerwonego Krzyża donosi z Belgradu: Około 1400 zbiegów rosyjskich po większej części zarażonych tyfusem szuka przytułku w Serbji i rozszerza zarazę. Źródłem infekcji są tutaj transporty czechosłowackich i polskich żołnierzy ze Syberji.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. **Gertrudy w.; gr. kat. Herasyma. Jutro** rz. kat. **Edwarda II. kr.; gr. kat. Konona m. — Wschód słońca** 6·10, zachód 6·11.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W środę „Eugenjusz Onegin“, opera P. Czaykowskiego.
W czwartek „Młodzi i starzy“, komedja Hajo.
W piątek „Noc w Wenecji“, operetka.
W sobotę o 3 pop. „Sułkowski“, tragedja — o 7 w. „Madame Butterfly“, opera.
W niedzielę o 3 popoł. „Asystent“, sztuka — wieczór „Eros i Psyche“, opera.
W poniedziałek „Noc w Wenecji“, operetka.

—o—

We Lwowie.

— **Ks. biskup Bandurski** zaproszony został przez Dow. Okr. Gener. lubelskiego do Lublina na uroczysty obchód imienin naczelnego wodza. Jako delegat Dow. Okr. Gen. lubelskiego przyjechał do ks. biskupa do Lwowa ppor. Reszczyński.

— **Zjazd delegatów P. S. L. pow. lwowskiego.** 21 marca o godz. 9-ej rano odbędzie się w sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej powiatowy zjazd delegatów gminnych P. S. L. powiatu lwowskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie przez del. centr. komitetu. 2. Sprawozdanie zarządu. 3. Wybór przewodniczącego i zarządu. 4. Wybór delegatów na zjazd wsch. Małopolski. 5. Referat o wyborach do rad gminnych i powiatowych. 6. Wnioski i interpelacje.

— **Ochrona dziecka.** Towarzystwo „Ochrony dziecka“ pod przewodem pani prof. Abrahamowej, rozwija coraz większą działalność dzięki poparciu ze strony publiczności. W niedzielę odbył się na ten cel raut, który powiódł się pod każdym względem znakomicie. Sale kasyna wojskowego były przepełnione. Uzyskano dochód bardzo znaczny, co umożliwi „Ochronie dziecka“ rozwinięcie dalszej akcji.

— **Mylna wiadomość.** W numerze wczorajszym na podstawie doniesień pism tutejszych zamieściliśmy notatkę o śmierci st. komisarza policji dra Romana Kwiatkowskiego. Doniesienie to okazało się mylnem. Dr. Kwiatkowski opuścił onegdaj sanatorjum jako uzdrowieniec.

— **Zdziczenie.** „Hromadśka dumka“ pisząc o śmierci st. komisarza policji Kwiatkowskiego, która to wiadomość okazała się nieprawdziwą, tak charakteryzuje „nieboszczyka“: „W listopadzie 1918 r. oddano mu oddział defenzywno-wywiadowczy żandarmerji polowej. Przez jego ręce przechodziły wszystkie sprawy ukraińskie, on to wydawał rozkazy aresztowania, internowania i wiecznych rewizji. Nieboszczyk via Dąbie, Strzałkowa i Bugszony wyprawił na tamten świat niemało biednych ludzi, dlatego to niewinnie przelana krew ofiar i gorzkie łzy wdów i sierót niechaj wiodą go przed tron Sprawiedliwego Sędziego“.

Nie umie narodowo - demokratyczny ukraiński pismak uszanować nawet majestatu śmierci i wylewa jad nienawiści, zapominając widocznie ilu to zbrodniarzy, których nie dosięgła ręka sprawiedliwości sądów, ma na sumieniu męczeńską śmierć „braci“ Polaków, gorzkie łzy wdów i sierót, w okresie austrjacko - prusko - [illegible]ińskiego najazdu na nasz kraj.

„Przyzwoiciej“ postąpił “Wpered“... Oto dementując wiadomość o śmierci kom. Kwiatkowskiego, powtarza dosłownie powyższy „nekrolog“. Zdziczenie...

— **Wyroki uwalniające.** Sąd wojskowy okręgu głównego we Lwowie uwolnił w ostatnich dniach od winy i kary Ilka Hutnyka, krawca z Zaszkowa, podejrzanego o przytrzymywanie broni i amunicji, oraz Hryhora Maksymiaka, Bohdana Muzyczka, Klyma Obertasa i Wasyla Szymkowa z Wyżłowa, pow. sokalskiego, byłych żołnierzy ukraińskich, oskarżonych o przechowywanie broni.

— **Na widok** zbliżającego się policjanta Zydronia, jakiś mężczyzna wczoraj wieczór na dworcu Podzamcze uciekając pozostawił plecak, w którym była materja granatowa, stare ubranie oraz chleb i masło. Chleb i masło jako ulegające zepsuciu sprzedano za 19 koron, resztę rzeczy zaś, pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży zdeponowano na policji.

— **Na niedozwolonej sprzedaży biletów teatralnych** wczoraj przed teatrem posterunkowy Gajewski przytrzymał subjekta Rudolfa Remera. Podczas rewizji osobistej przy Remerze znaleziono 11 biletów, które odesłano do dyrekcji teatru. Uzyskane z ponownej sprzedaży biletów pieniądze dyrekcja teatru ofiarowała dla policjanta Gajewskiego.

— **Ponownie okradziony.** Mikołaj Pieluch spostrzegł wczoraj na pl. Solskich, jak jakiś mężczyzna sprzedawał jego trzewiki, które mu skradziono przed kilku dniami z mieszkania. Chcąc odzyskać trzewiki, usiłował przytrzymać sprzedającego. Z tego powodu powstało zbiegowisko, podczas którego mężczyzna z trzewikami zbiegł. Po chwili Pieluch przekonał się, iż w czasie szamotania się z nieznajomym mężczyzną, sprzedającym jego trzewiki, skradziono mu z kieszeni portfel z 500 kor. i dokumentami.

Komunikaty.

19. MARCA W dniu Imienin Naczelnika Państwa odbędzie się zbiórka uliczna na rzecz Ochronki im. Józefa Piłsudskiego. Zaprasza się członkinie KOP. i delegatki innych towarzystw kobiecych po puszki 18. marca we czwartek od 5—7 godz. po południu w lokalu KOP. pl. Akademicki 1.

RAUT Z TAŃCAMI NA DOCHÓD HERBACIARNI I CZYTELNI POCIĄGU PANCERNEGO POZNAŃCZYK zostaje odwołany na 20. marca.

—o—

BIURO PRZEMYSŁU SKÓRNICZEGO W KRAKOWIE (Sekcja odbudowy przemysłu, oddział Małopolski, Kraków, Rynek 30) zawiadamia, iż skóry surowe pewnych gatunków tj. bydlęce, jałowice, krowie i wołowe, bycze, oraz końskie i źrebięce; wreszcie cielęce, żarłoków i przedporodków są zajęte na rzecz państwa, a zakup ich z wolnej ręki jest bezwzględnie wzbroniony. 2005

Komunikaty.

Piękny przykład dla składnic i sklepów Kółek Rolniczych.

KOPYCZYŃCE, w marcu 1920. Pod brzemieniem klęsk, jakiemi wojna przygniotła nasze życie ekonomiczne, rozbudziła się i u nas świadomość, że gospodarstwo jest podwaliną bytu każdego samodzielnego społeczeństwa oraz że naród, który znajduje się w niewoli gospodarczej u innych, nie będzie nigdy wolnym ani nie zależnym. Ze zdwojoną zatem energją zabrano się do odbudowy życia gospodarczego, którego jedną, ważną gałąź stanowi handel oparty na pracy zbiorowej w składnicach i sklepach kółek rolniczych.

Za inicjatywą znanych w naszym powiecie działaczy i społeczników WP. Cieńskiego, marszałka powiatu, WP. Haupta inspektora szkolnego i Wiel. ks. Gwoździa, jeszcze w roku 1918 przystąpiono do założenia składnicy, zreorganizowania i zakładania nowych kółek rolniczych w powiecie husiatyńskim.

Dnia 25. lutego br. odbyło się Walne Zebranie Członków Składnicy i sklepu kółka rolniczego w Kopyczyńcach Stow. zarej. z ogr. por. przy licznym udziale delegatów okolicznych sklepów kółka roln. i Członków udziałowych, tak, że obszerne sale „Sokoła“ zaledwie pomieściły uczestników.

Po zagajeniu przez zasłużonego, pełnego inicjatywy i czynu prezesa Rady nadzorczej tutejszej składnicy WP. Cieńskiego, sprawozdanie z działalności składnicy przedstawił dyrektor tejże WP. Haupt. Ze sprawozdania WP. Haupta dowiedzieliśmy się, że założono składnicę w roku 1918 w czasie inwazji ukraińskiej w sierpniu 1919 zrabowano doszczętnie, przyczem strata wynosiła przeszło 150 tysięcy koron.

Powołaniem do życia zniszczonej składnicy, zajęli się w sierpniu 1919 organizatorowie tejże, WP. Haupt i ks. Gwoźdz a kapitałem zakładowym, był uratowany majątek tj. gotówka 7.000 kor. i 20 tysięcy hrywien, za które przy zamianie uzyskano 4.000 k., łącznie zatem rozporządzano kwotą 11.000 i drobnemi pożyczkami.

Z bardzo wydatną pomocą do wskrzeszenia składnicy pospieszyło miejscowe Starostwo względnie kierownik tegoż WP. Leneczewski, ustanawiając składnicę hurtowną powiatową.

Wszystkie przydziały na powiat oddano Składnicy nadto udzielono daleko idących ułatwień przy handlu zamiennym z Rosją, za co na tem miejscu składamy pierwszemu tutaj staroście polskiemu staropolskie „Bóg zapłać“.

Pełnej inicjatywy, zapobiegliwości szybkiej orjentacji i niezmordowanej pracy WP. Haupta i ks. Gwoździa, popieranej gorliwie przez WP. Cieńskiego, zawdzięczyć możemy wprost nieoczekiwany i paradoksalny wynik administracji w czasie bardzo krótkim, bo od sierpnia do 31. grudnia 1919.

Energja organizatorów spowodowała, że z pełnem zaufaniem zaczęto składać udziały a w wielu wypadkach przedpłaty na zamówione towary, dla miasta i powiatu. Wagonowe transporty z towarami z Krakowa i Lwowa do Kopyczyniec, a ze zbożem z Kopyczyniec na zachód aż po Kraków zaczęły stale kursować, ruch zwiększał się z dnia na dzień, utrudniony tylko ograniczeniem, lub zupełnem wstrzymaniem ruchu kolejowego tak towarowego jak i osobowego.

Dzięki zasłużonym naszym pionierom kooperatyw, co raz szersze kręgi roztacza nasza Składnica. Do 31. grudnia br. przystąpiło 2786 członków z udziałami, a nie ma prawie gminy w naszem powiecie, w której by nie było Kółka rolniczego.

Dziś składnica, oprócz 3 dyrektorów, zatrudnia 3 kierowników poszczególnych działów, 3 urzędników w kantorze, 10 sił pomocniczych i 3 służących.

Równolegle z wyrobieniem się naszych członków w kierunku solidarnej pracy współdzielczej, wyrobił się duch prawdziwie obywatelski i patrjotyczny, objawił się on przy rozdziale zysku na cele narodowe i oświatowe.

Z prawdziwą przyjemnością i zadowoleniem przysłuchiwaliśmy się wnioskom, motywom i argumentacji tychże przez delegatów wiejskich sklepów Kółek rolniczych, by na cele narodowe i oświatowe nie szczędzić grosza, by dać jak najwięcej, gdyż dziś wydana kwota, w krótkim czasie powróci do składnicy w daleko większej sile — a patronem zapomnianego i po macoszemu traktowanego powiatu, tutaj na kresach wschodnich, będzie tylko i jedynie nasza składnica.

Na podstawie jednomyślnej uchwały, niezależnie od statutów, przepisanych procentowo a procentowo oznaczonych, kwotę wydzielonych, jak n. p do funduszu rezerwowego 100.000 kor., do funduszu strat 40.000 kor., do funduszu gwarancji 28 563·62 kor., rezerwowy podatek 10.000 kor., dywidenda 5 572 kor i remuneracja dla personalu 30.000 kor., oraz premji konsumcyjnej 58.985·96 kor., uchwalono i wydzielono na.

Plebiscyt	10,000	kor.
Flotę polską	15 000	„
Cele oświatowe	30 000	„
Powiat. Org. Narod Koła TSL .	10.000	„
Kuchnię biednych dzieci	15.000	„
Sokół w Kopyczyńcach	10 000	„
Sokół w Chorostkowie	5.000	„
Na założenie parafji łac. w Majdanie	10.000	„

Tutaj zaznaczyć musimy, że równomiernie z rozwojem kooperatyw w tutejszym powiecie, zwiększył się dochód tak, że dziś każdy wiejski sklep Kółka rolniczego rozporządza znacznym dochodem, obliczonym na kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt tysięcy koron.

Powyższy rozdział zysku niech będzie obrazem i zachętą dla innych, a równocześnie stwierdzeniem, że „gromada, to wielki człowiek“. — Apelując niniejszem do wszystkich tych, którzy pod nasz sztandar jeszcze się nie zaciągnęli, by jak najprędzej to uczynili, a zasłużonym pionierom kooperatyw w naszym powiecie: WP. Cieńskiemu, prezesowi rady nadzorczej, WP. Hauptowi i ks. Gwoździowi, dyrektorom składnicy, w tem miejscu przesyłamy serdeczne podziękowanie za ich energiczną i wydatną pracę w zorganizowaniu i prowadzeniu naszej składnicy, a równocześnie zanosimy prośbę o prowadzenie nadal tak pięknie zapoczątkowanego dzieła, jako narodowej placówki na tutejszych kresach.

Znaczenie i dobre skutki tego, nie tylko przynoszącego korzyści materjalne, ale także umoralniającego i kształcącego lud naszego ogniska, i łącznika wszystkich pod jeden sztandar pod hasłem „ratujmy się i organizujmy sami“, daje się już odczuć, i z przyjemnością musimy zaznaczyć, że WP. Haupt zasługuje na specjalne uznanie, za wykonanie tego pięknego dzieła z wyjątkową znajomością rzeczy, oddaniem się i pracowitością.

Jesteśmy przekonani, że ich owocna i dobroczynna praca będzie się dalej rozszerzać i obejmie szerokie kręgi nie tylko tutejszego powiatu i kresów wschodnich, ale przeniesie się po za Zbrucz, powstają już polskie kooperatywy, wsławiając chlubną działalność składnicy Kółka rolniczego w Kopyczyńcach. 1975

CZEŚĆ WAM!

CZŁONKOWIE SKŁADNICY W KOPYCZYNCACH.

—o—

ZARZĄDZENIA NA CZAS OGRANICZENIA RUCHU KOLEJOWEGO.

Lwowska dyrekcja kolei państw. ogłasza:

Przez czas zastanowienia względnie ograniczenia osobowego ruchu kolejowego, będą kasy osobowe na linjach, na których pociągi w ograniczonej liczbie kursują, wydawały bilety jazdy najwcześniej godzinę przed odjazdem pociągu i tylko w miarę wolnych miejsc w pociągu. Do pociągu pospiesznego Nr. 6 w kierunku do Krakowa sprzedawać będą kasy na głównym dworcu we Lwowie bilety jazdy tylko tym podróżnym, którzy się wykażą osobnem poleceniem urzędu ruchu. Polecenia takie wydawać się będzie w urzędzie ruchu na głównym dworcu w dniu wyjazdu między godz. 9 a 12 przedpołudniem. Kasa osobowa w gmachu dyrekcji kolejowej we Lwowie będzie przez cały ten czas zamknięta.

Podróżni bez biletu bezwarunkowo do pociągów dopuszczani nie będą, a przytrzymani w pociągach, będą w najbliższej stacji postoju od dalszej jazdy wykluczeni, przy ścisłem zastosowaniu postanowień regulaminu ruchu. Jest zatem wskazane w interesie podróżującej publiczności, wszelkie podróże w tym czasie ograniczyć do najniezbędniejszych nagłych potrzeb.

Słuszne pretensje.

Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Nauczycielstwu lwowskiemu należy się: 1) różnica między starym systemem płac a nowym, zaległa podczas wypłaty trzynastej, a właściwie czternastej pensji; 2) podwyższenie dodatku ekonomicznego o 200 mk. miesięcznie od 1 listopada 1919; 3) trzynasta płaca (czternastą pobraliśmy) na podstawie zmiany art. 23, § 16; 4) na 100 prc. dodatek dano dotychczas 50 prc.; 5) od gminy równoważnik pieniężny za opał.

Wiosna idzie. Wytarte łokcie i kolana okrywało się w zimie płaszczem, i jakoś to uchodziło. W co jednak ubierze się człowiek w cieplejszej porze roku? Za co kupi dzieciom na święta niezbędne okrycie?

Ustawy uchwalone przed kilku miesiącami, a o wypłacie ani mowy. Czy to nie może oburzyć i rozżalić nawet najbardziej pokojowo usposobionych? Nie jest to żądanie czegoś nowego, ale chyba to, co nam ustawa przyznaje, powinno być wypłacone bezzwłocznie. Nauczycielstwo porzuca zawód lub przenosi się w tym samym charakterze do innych dzielnic, gdzie mimo niezorganizowanego aparatu administracyjnego, sprawy poborów załatwia się szybko. Wyklinać tych biedaków jest komu, ale o zaspokojeniu ich słusznych pretensji i potrzeb, nikt nie myśli. Wartość pieniądza spada ustawicznie, ceny towarów podnoszą się z dnia na dzień, ale my nie możemy zaopatrzyć się w niezbędne potrzeby naprzód, ale musimy czekać, aż się ustawa odleży. Nigdy chyba sentencja, że dwa razy daje, kto zaraz daje, nie była bardziej na czasie.

Apelujemy do posłów-nauczycieli, ażeby przypomnieli o tem tam, gdzie należy.

Pisma polskie, interesujące się sprawami szkolnictwa i potrzebami nauczycielstwa, prosimy o powtórzenie tych kilku słów gorzkiej prawdy.

Pokrzywdzeni.

—o—

Echa afery gumowej przed sądem.

Lwów 16. marca 1920.

Drugi dzień rozprawy przeciw Kazimierzowi Stankiewiczowi i Jakóbowi Rosenmannowi rozpoczął się przesłuchaniem pierwszego świadka, kap. Franciszka Boguckiego. Świadek przydzielony był w czerwcu 1919 r. do autonaczelnictwa we Lwowie i zaraz na wstępie doszło do jego wiadomości, że tam, gdzie ma objąć posterunek pracy, dzieją się rzeczy bardzo brzydkie. Zeznania świadka obracały się wokoło tego wszystkiego, co zaobserwował w autonaczelnictwie i w wysokim stopniu obciążają zasądzonego już b. por. Kwiecińskiego, a przytem nie szczędził też świadek krytycznych uwag pod adresem bezpośredniego przełożonego Kwiecińskiego, stwierdzając, że Kwieciński robił co chciał, a ów przełożony nie uważał za stosowne odpowiednie zająć stanowisko.

Przewodniczący mjr. Giziński wypytywał świadka bardzo szczegółowo o stosunki w autodowództwie, a nazwisko Kwiecińskiego i jego rola, tak często się powtarzały, iż odnosiło się wrażenie jakoby rozprawa odbywała się przeciwko Kwiecińskiemu i Krokowskiemu, a nie przeciw Stankiewiczowi i Rosenmannowi. Wydobycie tych wszystkich szczegółów na wierzch jest, jak to zaznaczył przewodniczący w pierwszym dniu rozprawy, potrzebne dla trybunału, który w miarę stwierdzenia sposobu postępowania Kwiecińskiego, będzie mógł odpowiednio skwalifikować winę tych, którzy odpowiadać mają za zbrodnie popełnione w spółce z Kwiecińskim.

Św. Bogucki opowiadał najpierw obszernie o kap. Dalborze, który był przełożonym Kwiecińskiego, a który nie chciał stosować się do uwag świadka, zdążających do zapobiegnięcia nadużyciom z zakupnem gum. Robił świadek wyrzuty, że kupuje się kradzione gumy i wzywał, aby temu zaradzono, lecz Dalbor zbył świadka. Było to wtedy, gdy w Brodach znajdowało się mnóstwo gumy zdobycznej. Należało posłać tam dwóch uczciwych oficerów i 20 szoferów, a cały materjał byłby się znalazł we Lwowie. Wydanie legitymacji Stankiewiczowi na zakupno gum, podpisanej przez kap. Dalbora, uważa świadek za wielkie nadużycie. Wydanie takiej legitymacji było w interesie Kwiecińskiego. Ogólnie zauważył że Dalbor jest pod

Nadesłane.

wpływem Kwiecińskiego. Była to zresztą opinja także innych oficerów autonaczelnictwa. Gospodarka Dalbora, jako szefa autonaczelnictwa, była — zdaniem świadka — niedołężną. Przydzielony do autodowództwa rotm. Richtman-Rudniewski wyraził się przed świadkiem, że Kwieciński robi, co mu się podoba, kradnie, żyje ponad stan i ma podobno w kasie 200.000 koron. Świadek i rotm. Rudniewski nie byli dopuszczani do pracy w autonaczelnictwie i dlatego dysponowali czasem.

Świadek nabrawszy podejrzenia, począł bacznie przypatrywać się gospodarce w autonaczelnictwie. Pewnego razu przyszedł do biura Kwiecińskiego fryzyer - szofer Pretzl, który dostarczał gumy. Gdy Kwieciński odezwał się do niego: „ty cybuchu, za drzwi cię wyrzucę“, Pretzel bez żenady odezwał się do świadka: „zarobił odemnie tamtego tygodnia 70.000 K i mógłby jeszcze coś zarobić“. Kwieciński wówczas zarumienił się. Świadek odniósł wrażenie, że słowa „ty cybuchu itd.“, nie były wypowiedziane w tonie ostrym, lecz raczej dobrodusznie, zaś słowa Pretzla przekonały świadka, że między oboma jest stosunek zażyłości. Świadek doszedł do przekonania, że największe nadużycia działy się w oddziele kupna gum i przez sprzedaż automobili zdobycznych, co było niedozwolone. Gdy świadek uwagi swoje o nadużyciach przesłał przełożonemu, za kilka dni został przeniesiony z autonaczelnictwa do autorezerwy, co było dowodem, że stoi Kwiecińskiemu na zawadzie.

Świadek doprowadził wreszcie do tego, że aresztowano spólników Kwiecińskiego, a następnie z komisarzem policji Łukomskim przeprowadzał wspólnie śledztwo wstępne w policji. Stwierdza świadek, wbrew temu, co mówił osk. Stankiewicz i Rosenmann, że nie używał żadnego przymusu w czasie śledztwa. Stankiewicz dobrowolnie zeznał, że on z Rosenmannem brali z dochodów 60 proc., zaś Krokowski i Kwieciński po 20 proc. Kwieciński za to, że wyżej szacował gumy. Rosenmann z początku nie chciał tej okoliczności stwierdzić, jednak gdy mu przedstawiono zeznania Stankiewicza, potwierdził to, co on powiedział.

Przesłuchanie kap. Boguckiego trwało przeszło 5 godzin. Przewodniczący skrzętnie dyktował do protokołu jego zeznania, przyczem obrona zwróciła uwagę, że dyktando jest nieścisłe. Obrońcy odczytywali swoje zapiski, przewodniczący utrzymywał swoje, potwierdzał to i prokurator i jeden z asesorów, natomiast wotant maj. Kosacz stwierdził, że obrona ma dobre zapiski. Załatwiono spór w ten sposób, że przewodniczący polecił wpisać do protokołu i jeden i drugi ustęp.

Popołudniowa rozprawa ciągnęła się znowu przeszło pięć godzin i cały niemal czas zabrało przesłuchanie św. kap. Boguckiego, któremu członkowie trybunału i obrońcy dr. Pieracki i dr. Herschthal zadawali mnóstwo pytań. Obrona starała się wykazać, że świadek w szeregu szczegółów myli się.

W końcu postawili obrońcy wnioski o wezwanie kilku nowych świadków, którzyby stwierdzić mieli, że twierdzenia św. Boguckiego nie zgadzają się z rzeczywistością. Trybunał po dłuższej naradzie, w myśl sprzeciwu prokuratora dr. Małka, wnioskom odmówił, godząc się jedynie na powołanie rotm. Richtmana-Rudniewskiego. Obrona utrzymywała, że św. ten stwierdzi, iż nieprawdziwem jest to, co św. Bogucki podał w poprzedniem swem zeznaniu odnośnie do nadużyć w autonaczelnictwie i co do Kwiecińskiego.

Około godz. 10 odroczono rozprawę do dziś rana.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na akcję plebiscytową: Z. Lasocki 70 mk.; Maksymiljanowie Łomniccy 25 mk.

Na obronę kresów zachodnich: Porucznik A. Harasymowicz 10 mk.; M. Paterowa 5 mk.; Młodzież szk. męsk. im. Mickiewicza 203·40 K.

Na opiekę żołn. polsk.: Józef Małaczyński z Rudek składa dalszą zbiórkę 523 K.

Na rannych żołn. polsk.: Maksymiljanowie Łomniccy 25 mk.

Na ociemniałych żołn. polsk.: Zamiast mszy św. w pierwszą rocznicę śmierci siostry Marja Menkesowa 20 mk.; Stefan Korycki z Zurychu 15 mk.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Stefan Korycki z Zurychu 15 mk.

Na chleb św. Antoniego: Dar dziękczynny za wiele łask T. Kobylańska 10 mk.

Kursa giełdy.

Lwów, 16. marca 1920.

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie po 100 rb.	260·—	280·—	—
„ „ po 500 rb.	265·—	285·—	000·00
„ „ drobne	240·—	290·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	70·—	80·—	—·—
„ „ (po 200)	65·—	75·—	—
Karbowańce (po 1000)	12·—	15·—	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	18·—	22·—	—
100 franków franc.	1500·00	1700·—	—
100 franków szwajc.	3500·00	3700·—	—
1 sterling	750·00	850·—	—·—
1 dollar amerykański	2.0·00	220·—	—·—
1 dollar kanad.	170·00	190·—	—
Marki niemieckie po 1000	280·00	30 ·00	290—000
„ „ po 100	260·00	280·00	000—000
100 lei rumuńskich	320·00	340·—	—·—
Liry włoskie	1200·00	—·—	—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	750·—	850·—	—·—
„ na Paryż	1650·—	1850·—	—·—
„ na Zurych	3700·—	3900·—	—·—
„ na Pragę	255·00	285·00	—·—
„ na Wiedeń	90·—	100·—	—·—
„ na Berlin	300, 320	00, 00	310, 308, 309



L. 537/20

KONKURS.

Przy Komisarjacie Małopolskim Główn Urzędu l kwidacyjnego we Lwowie są zaraz do obsadzenia trzy posady kontraktowe

inspektorów objazdowych

jako organizatorów Miejscowych Komisji szacunkowych, tworzonych w myśl ustawy z dnia 10. maja 919 Nr. 41. dz. p. p. a następnie jako instruktorów i kontrolorów tych komisji.

WYMOGI:

Wiek średni i wyższe wykształcenie. — Prawnicy z praktyką mają pierwszeństwo,

POBORY:

Płaca kategorji VI. urzędników państwowych (zależnie od stanu rodzinnego, od 2048 Mk. do 2720 Mk. miesięcznie)- a na czas objazdu. dyety przywiązane do tej kategorji płac (55 Mk. dziennie) i zwrot kosztów podróży, do których zalicza się także postój w hotelach.

Podania z wyczerpującym opisem przebiegu życia i referencjami należy wnosić do Komisarjatu (ul. Batorego 6) najdalej do dnia 31. marca 1920.

Lwow, dnia 11. marca 1920.

CZAUDERNA w. r.

LM. 21488/20

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

Ceny targowe

artykułów na targach lwowskich

obowiązujące od 12. marca 1920. r.

		w hurtownej sprzedaży				w drobnej sprzedaży			
		Kor.	hal.	Mk.	f.	Kor.	hal.	Mk.	f.
1 kg.	buraków ćwikłowych	5	—	3	50	6	—	4	20
„	brukwi	1	60	1	12	2	m	1	40
„	cebuli	21	—	14	70	24	—	16	80
„	czosnku	18	—	12	60	20	—	14	—
	czosnku główka					—	50	—	35
„	chrzanu	7	—	4	90	8	—	5	60
„	kalarepy	4	—	2	80	5	—	3	50
„	kapusty głowiastej	5	—	3	50	6	—	4	2[illegible]
„	kapusty kiszonej	4	—	2	80	5	—	3	50
„	kapusty włoskiej (kielu)	9	—	6	30	10	—	7	—
„	kartofli	3	40	2	45	4	50	3	15
„	marchwi	3	—	2	1[illegible]	4	—	2	80
„	pietruszki	14	—	9	80	17	—	11	90
„	rzodkwi czarnej	2	50	1	75	3	—	2	10
	wiązka zielonego z różn ch jarz n					—	80	-	56
„	jabłek wybieranych					20	—	14	—
„	jabłek kompotowych					15	—	10	50
1 l.	mleka pełnego					7	—	4	90
„	mleka zbieranego					3	—	2	1[illegible]
„	śmietany kwaśnej					14	—	9	80
1 kg.	sera świeżego osełkowego					27	—	18	90
„	sera zwykłego					24	—	16	80
„	masła świeżego stołowego					120	—	84	—
„	masła solonego					100	—	70	—
	jaj świeżych — sztuka					1	90	1	33
	jaj konserwowanych — sztuka					1	40	—	98

Przekraczający niniejszą taryfę podlegają surowej karze.



Konkurs.

Namiestnictwo (Sekcja techniczna) rozpisuje konkurs

na kilka posad kontraktowych sił technicznych w dziale budownictwa lądowego.

Wynagrodzenie 1000-2000 k. miesięcznie

a w razie wyjazdów służbowych zwrot kosztów podróży i djety 30-50 koron dziennie, zależnie od poniżej wymaganych kwalifikacji, ukończonych studjów i odbytej praktyki:

Od kandydatów na te posady wymagane są:

1) ukończona szkoła politechniczna z 2-letnią praktyką budowlaną lub,

2) ukończona wyższa szkoła przemysłowa krakowska z 3-letnią praktyką budowlaną ewentualnie,

3) ukończona niższa szkoła przemysłowa lwowska z egzaminem na budowniczego.

Podania wnosić należy do Sekcji technicznej Namiestnictwa (Departament Prezydjalny) we Lwowie. 1940

Z Sekcji technicznej Namiestnictwa: **Bratro.**

BANK KUPIECTWA POLSKIEGO

(dawniej Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki)

na mocy zezwolenia Ministerstwa Skarbu z 11|XII 1919

podwyższa kapitał akcyjny do 20,000.000 M. p.

w drodze emisji 85.000 sztuk nowych akcji po 200 Mk. pol.

W myśl tego zezwolenia i statutu, nowe akcje nominalnej wartości 200 Mk. pol. nabyte być mogą w połowie i w stosunku dwie nowe akcje za każdą jedną starą,

przez dotychczasowych akcjonarjuszów po 250 M. p. za sztukę,
przez nowych reflektantów po 275 M p. za sztukę,

O terminie, do którego dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo pierwszeństwa w nabyciu nowych akcji, rozstrzygnie Walne Zgromadzenie.

Wpłaty uwzględnione będą w porządku chronologicznym, przyczem Zarząd zastrzega sobie prawo nieuwzględnienia poszczególnych zgłoszeń.

Kwoty wpłacone i uwzględnione, — do 1-go lipca 1920 roku oprocentowane będą po 4%, zaś od 1-go lipca 1920 roku partycypują pro rata w dywidendzie za rok 1920.

Za rok 1918 wypłacono akcjonarjuszom 8% dywidendy.
Za rok 1919 Wydział Wykonawczy R. N. proponuje 9% dywidendy.

Ewentualne nadpłaty ponad 20,000.000 Mk. p. na życzenie uwzględnionych reflektantów mogą być policzone na poczet dalszych zamierzonych emisji z oprocentowaniem 4% aż do dnia, w którym przyznane im będzie prawo poboru dywidendy.

Bank jest w toku otwarcia oddziałów we wszystkich dzielnicach Polski. — Dotychczas funkcjonują oddziały w następujących miejscowościach:

Gdańsk, — Wollweberstrasse 27 (Dom własny)
Kraków, — Pijarska L. 2.
Lublin, — Krakowskie przedmieście.
LWÓW, — ulica Halicka 19, (Dom własny).
Przemyśl, — (Dom własny).
Sanok, — (Dom własny).
Warszawa, — Szkolna 10.

Zastępstwo interesów Polskiego Kupiectwa na Amerykę objął rdzennie polski Broadway National Bank of Buffalo.

Wpłaty na akcje przyjmują wszystkie własne oddziały Banku i wszystkie poważniejsze instytucje finansowe w kraju, — zaś w Małopolsce:

Bank krajowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały
Bank Hipoteczny we Lwowie i wszystkie jego oddziały
Bank Przemysłowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie i wszystkie jego oddziały
Austrjacki Zakład Kredytowy — Filia we Lwowie.

Dotychczasowi akcjonarjusze mogą wpłacać tylko we własnych Oddziałach Banku.

Dewiza Banku kupiectwa polskiego:

„POLSKI HANDEL w POLSKICH RĘKACH!“

1684

Zarząd.